Nr 275. Kraków, Wtorek 18 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	43 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie nowego parlamentu w Austryi.

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z Wiednia pod datą 17 bm.:

Rzeczywiście nowy parlament! Nowi ludzie, nowy układ stronnictw, nowy duch zdaje się nad nimi unosić. Olbrzymia Izba wypełnia się powoli. Na skrajnej lewicy zajęli już miejsca chrześcijańsko-socyalni z białemi goździkami w butonierkach od tużurków. Wypełnili całe skrzydło Izby, które dawniej dzielić musieli z socyalistami. Zwraca uwagę Lueger, który zajął narożne miejsce w drugim szeregu ławek od tyłu. Przygarbił się, podpiera się laską, ale usiadłszy, okazuje wiele zajęcia dla nowej Izby. Widocznie z jego wzrokiem nie musi być tak źle, jak mówiono, kiedy założywszy pincez-nez czyta jakąś broszurkę.

Bławaty wszechniemieckie wypełniły część ławek w górnem centrum. Burmistrz Cieszyna zdaje się namyślać, czy ma ozdobić się bławatkiem, który mu podano. Wreszcie decyduje się... Czesi rozchwytują goździki białe i czerwone, które przyniósł jeden z ich posłów. Jakżeż zmieniona fizyognomia klubu czeskiego! Przeważnie świeżozaciężni posłowie. Minister Forzt wita się poufale z dawnymi kolegami, Heroldem i Kramarzem.

Koło polskie zajęło dawne swoje prawe skrzydło, ale go już nie wypełniło. Z pomocą przyszli mu ludowcy, do których przysiadł się dr Adolf Gross. Obyśmy tych dwóch klubów rozróżniać nie potrzebowali zbyt długo. Porozumiewać mogą się łatwo; siedzą przecież tuż obok siebie!

Nie bez pewnego teatralnego efektu odbywa się wejście socyalnych demokratów do Izby. — O godz. 11, gdy już ministrowie zajęli ławę rządową, wchodzą długim szeregiem lewemi drzwiami. Prawie wszyscy młodzi stosunkowo ludzie, o wydatnych, energicznych rysach twarzy; mają czerwone goździki w butonierkach, wielu nadto ubrało czerwone krawaty. Zaczerwieniło się w Izbie: czerwono-biały kolor czeski i czerwony socyalistyczny, zdają się w niej panować. Czyżby to miało być także przepowiednią polityczną?

Ostatnim punktem reżyserskiego efektu był gremialny „introitus“ posłów ruskich, z nestorem poselstwa ruskiego, p. Romańczukiem na czele. Zajęli ławy w lewem centrum. Izba pełna. Zdaje się, że są wszyscy.

Nigdy nie odnosiło się takiego wrażenia na poprzednich sesyach parlamentu. Zgromadzenie to raczej ludowe bardzo liczne, niż ciało ustawodawcze. Prawie same nowe twarze; starzy posłowie gubią się w fali tego żywiołu, który przyniosło powszechne głosowanie. Łysiny i siwe czupryny, których tyle było w dawnej Izbie, znikły gdzieś, — przeważają młode głowy, których siwizna jeszcze się nie chwyta. Spoglądają onieśmieleni naokół ci wybrańcy ludu, jakby pytali się wzrokiem: to my, co ani się znamy, a może i nie bardzo się poznamy, mamy teraz pracować razem?

Pierwsze posiedzenie „ludowego parlamentu“ austryackiego miało rzeczywiście uroczysty charakter. Robiło wrażenie... Żaden dyssonans, żaden oddźwięk fałszywy nie zamącił spokoju. Nie tak było przed sześciu laty, gdy krakowski poseł ś. p. Ferdynand Weigel, jako prezydent ze starszeństwa otwierał sesyę. Narobili wówczas wrzawy radykali czescy z Klofaczem na czele, żądając od prezydenta, aby mówił „po słowiańsku“ kiedy jest Polakiem. Podnieśli wrzawę Wszechniemcy, gdy Wejgel wspomniał o śmierci królowej angielskiej, i zaczęli wołać: „Heil den Buren!“ Parlament zapowiadał się wówczas bardzo burzliwie; nikt mu nie przepowiadał długiego żywota, — a przecież wyzyskał on swój okres ustawodawczy do ostatniej iskierki. Czy cisza pierwszego dnia „obrad“ dzisiejszego parlamentu pozwala na wnioski w odwrotnym kierunku? Są przynajmniej poważne obawy o życie tego parlamentu. Ale któż zdoła odgadnąć, co życie przyniesie? A będzie to życie młodych, pełnych zapału ludzi.

Jeden z dzienników tutejszych pisał przed paru dniami, że jeśli z pośród tych trzystu kilkudziesięciu nowych posłów, którzy zasiędą w obecnym parlamencie, a o których przeszłości politycznej prawie nic się nigdy nie słyszało, wyłoni się bogdaj sześciu o wybitniejszym talencie mężów stanu, to mogą oni zmienić cały kierunek dotychczasowych rządów w Austryi. Ale czy takie talenta się znajdą?...

Na wszelki sposób Austrya stanęła na zwrotnym punkcie w swej polityce wewnętrznej. — W tym kierunku, jaki wytyczyło jej powszechne głosowanie, można tylko iść naprzód, ale nie można już cofać się wstecz. To wrażenie odnosiło się także dzisiaj mimo woli z widoku tego mrowiska młodych ludzi, którzy zeszli się z różnych stron państwa, aby utworzyć jego parlament.

A Koło polskie? Zaraz w pierwszych dniach swego życia w tej kadencyi, natrafiło na poważne trudności już przy swojem ukonstytuowaniu się. Większość ma w niem demokracya, a przecież prezesem zostawiono dawnego przedstawiciela konserwatywnego. Dlaczego? Reasumując to wszystko, co na ten temat słyszałem z ust posłów polskich różnych odcieni, rzecz przedstawia się w sposób następujący:

Wobec bardzo poważnego położenia, w jakiem znalazło się obecnie Koło polskie, i wobec odpowiedzialności, jaka spada w tej sytuacyi na jego przewodniczącego, ani stronnictwo demokratyczne, ani centrum, nie kwapiły się z postawieniem własnego kandydata na tę godność, którą zaczęto pojmować raczej jako ciężar wielki, niż jako zaszczyt. „To musi być ktoś — mówiono — co zna się osobiście z przywódzcami stronnictw i przedstawicielami rządu, ktoś, co ma już wprawę w nawiązywaniu politycznych konjunktur. Mniejsza o to, do jakiej grupy politycznej taki człowiek w Kole polskiem będzie należeć“. Z tego założenia widocznie wychodziła większość Koła, skoro jako kandydatów na godność prezesa, wymieniono trzech wybitnych parlamentarzystów polskich konserwatywnego autoramentu: Dawida Abrahamowicza, Bobrzyńskiego i Bilińskiego. Ostatni z nich byłby może najwięcej odpowiadał sytuacyi, która wymagała, aby na czele nowego Koła stanęła osobistość, która tej godności dotąd nie piastowała. Atoli stanowisko gubernatora Banku, którego interesa staną niebawem na pierwszym planie przy ugodzie z Węgrami, wykluczały z góry tę kandydaturę.

Pozostały więc kandydatury D. Abrahamowicza i Bobrzyńskiego. Ostatni z nich, pomimo całej swej przeszłości politycznej, o tyle więcej odpowiadał radykalniejszym grupom polskim w Kole i poza Kołem, że prezesem Koła nie był dotąd i jako taki nie posiada politycznych antecedencyj. Ale na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, oświadczył pos. Bobrzyński stanowczo, że godności prezesa Koła nie przyjmie. Wszystkie frakcye zgodziły się tedy na ponowny wybór eksc. Abrahamowicza.

Trudniejsza będzie sprawa z wiceprezesami Koła. Odpowiedzialność tu mniejsza, a za to ambicye tem większe. Stąd pierwsza kwestya: ilu ma być wiceprezesów? Dotąd było ich dwóch; obecnie oprócz konserwatystów, są silnie w Kole zastąpieni centrowcy i Wszechpolacy, a nadto dwie inne grupy demokratów. Zanosi się tedy na to, że wybranych będzie trzech wiceprezesów Koła polskiego: z łona centrowców, z pośród Wszechpolaków i reszty demokratów po jednym. Nadto wszyscy mają być współrzędni, aby porządkowość ich liczby nie przesądzała siły ich stronnictw. Decyzya w tym względzie zapadnie w dniach najbliższych. Jako kandydatów wymieniają: ks. Pastora, dra Dulębę i Głąbińskiego.

Czy Koło z takiem prezydyum będzie mogło zająć wobec Rusinów i ludowców takie stanowisko, jakie leżałoby w jego interesie, — na ten temat toczą się żywe wśród posłów polskich dyskusye.

Próby połączenia w jednej organizacyi wewnątrz Koła wszystkich trzech grup demokratów: z Polskiego Stronnictwa demokratycznego (oprócz Stwiertni, Petelenza, Łazarskiego i Sikorskiego, przyłączył się tutaj pos. Pawluszkiewicz), demokratów i Wszechpolaków, odbywają się wprawdzie, aczkolwiek ze skutkiem o tyle niepewnym, że preponderencya liczebna ostatnich z nich budzi na razie pewne... uprzedzenia. Natomiast demokraci krakowskiego autoramentu łatwiej jakoś zbliżają się do demokratów pokroju lewicy sejmowej z pos. Małachowskim na czele.

Są to zawiązki nowego życia parlamentarnego w Austryi. Najbliższe dni przyniosą już pewne dane o tego życia charakterze. *M.*

Z gorączkowym niepokojeniem i zaciekawieniem oczekiwała opinia publiczna w kraju wyboru przedstawiciela Koła polskiego z pierwszych powszechnych wyborów. Wybór p. Dawida Abrahamowicza, posła o tak wybitnie zdecydowanej barwie konserwatywnej, znanego ze swych agresywnych występów w Kole przeciw stronnictwu demokratycznym, a w Sejmie przeciw stronnictwom ludowym, obudzi w kołach politycznych w kraju usprawiedliwione zaniepokojenie, czy nowy prezes Koła polskiego, w zmienionych dziś warunkach polityki krajowej, będzie chciał stać się wyrazem tych prądów politycznej myśli kraju, jaka znalazła swój wyraz w wyniku wyborów powszechnych do parlamentu w naszym kraju.

Nauczyliśmy się cenić niepospolite zdolności p. Dawida Abrahamowicza i przyznajemy chętnie, że pod względem znajomości osób i dróg parlamentarnej polityki, mało kto może mu dorównać w bystrości ogarniania sytuacyi politycznej, z drugiej jednak strony w takiej chwili trudno zapomnieć, że poseł Abrahamowicz reprezentował zawsze w Kole kierunek antiwolnościowy i antidemokratyczny. Dziś, gdy większość Koła przyznaje się do zasad demokratycznych, wybór p. Abrahamowicza wytłomaczyć sobie można tylko tem, że stronnictwa demokratyczne nie zdobyły się na kandydata z pośród własnych szeregów i za ten brak odwagi krytykująca opinia w kraju słusznie czynić je może odpowiedzialnemi. Przy ocenianiu tego znamiennego faktu nasuwa się mimowoli uwaga, że, w myśl twierdzenia jednego z dzienników konserwatywnych, demokraci nasi przestraszyli się odpowiedzialności, jaką pociąga za sobą stanowisko prezesa Koła polskiego w nowej, dzisiejszemi stosunkami parlamentarnemi stworzonej sytuacyi politycznej.

Z premiery parlamentarnej.

Wiedeń, 17 czerwca.

Dzisiejsze pierwsze posiedzenie nowej Izby miało wszelkie cechy sensacyjnej premiery. — Wszystko było ciekawe, nowe, oryginalne, zwracało uwagę i podobało się. Nie zastanawiano się głębiej nad treścią, bo wszystkie, po części rzeczywiście niezwykłe okoliczności zewnętrzne zajęły całą uwagę. Zaledwie piąta część posłów należała już dawniej do parlamentu, inni, to ludzie nowi i w znacznej części także młodzi. Starsi parlamentarzyści byli osamotnieni, bo nie mieli znajomych, których znaczna część siedziała — na I piętrze w loży Izby panów. Scenerya się zmieniła, gdy w godzinę później otwarły się podwoje Izby panów. Na dole, w sali posiedzeń najwytworniejsza elegancya salonowa, sami ludzie z tytułami i łysinami, hrabiowie, książęta, z górą setka Ekscelencyj, na I piętrze zaś loże zapełnione młodymi reprezentantami ludu, którymby nikt nie uwierzył, że mają już lat 30, gdyby nie byli posłami. Przypatrują się z widoczną ironią uwijaniu się Ekscelencyj na sali i nie są bynajmniej zazdrośni.

Premiera miała przebieg świetny — były oklaski i kwiaty, piękne kobiety i wspaniałe tualety, nie brakło też małych epizodzików, które jednak nie psuły całości, która rozegrała się godnie i poważnie. Czy to zadowolenie i ten nastrój pokojowy długo potrwają — o tem atoli wątpić należy.

Już pierwsze kroki nowej Izby natrafiają na trudności bardzo poważne. Ukonstytuowanie Izby wprawia stronnictwa w kłopot i grozi komplikacyami. Chodzi tu bowiem o kwestye zasadnicze i osobiste. Czesi stanęli na stanowisku, że Słowianom, którzy tworzą większość w Izbie, należy się miejsce prezydenta, a ponieważ oni tworzą najsilniejszy klub słowiański, przeto prezydentem musi być Czech. Inni zaś są zdania, że przy wyborze prezydenta nie narodowość, tylko siła stronnictw rozstrzyga, a ponieważ partya chrześcijańsko-społeczna jest liczebnie najsilniejszą, prezydentem powinien być członek tego stronnictwa. Kompromis między temi dwoma wręcz przeciwnemi zapatrywaniami zasadniczemi nie będzie łatwym i dlatego usiłuje się na razie termin wyboru prezydenta i ukonstytuowania Izby o ile możności odroczyć chociaż na tydzień. Zamiast natychmiast zarządzić wybory sekcyi dla weryfikacyi mandatów, prezydent ze starszeństwa Funke odroczył to do czwartku. Tem samem przedłużony został także termin zgłaszania protestów przeciw dokonanym wyborom aż do niedzieli, tak, że weryfikacya mandatów nie zaczepionych, odbyć się może dopiero w poniedziałek, a wybór prezydenta najwcześniej odbędzie się za tydzień, tj. we wtorek 25 b. m. Do tego czasu spodziewa się rząd usunąć trudności, które są także natury osobistej. Kandydatura czeska Kramarza wywołuje przedewszystkiem zacięty opór u Niemców z powodu jego zachowania się w erze Badeniego, zaś kandydatowi chrześcijańsko-społecznemu, dyrektorowi magistratu wiedeńskiego Weiskirchnerowi nie ufają, że zdoła z konieczną objektywnością spełniać urząd prezydenta.

Pośrednicy mieć będą dużo pracy, aby wszystkie przeszkody usunąć, poczem wyjdą na jaw trudności z wiceprezydentami. Ukonstytuowanie Izby w najlepszym razie dopiero z końcem przyszłego tygodnia będzie ukończone, poczem nastąpi dyskusya nad protokołowaniem mów nie niemieckich, reformą regulaminu, przeniesieniem urzędników i wyborami galicyjskiemi. Zważywszy, że nowy parlament zechce przecież przeprowadzić także dyskusyę polityczną w odpowiedzi na mowę tronową i musi załatwić prowizoryum budżetowe, połączone również z rozwlekłą dyskusyą, trzeba się przygotować na bardzo ożywioną sesyę, która się przeciągnie aż do końca lipca. *sz.*

Nowa ordynacya wyborcza w Rosyi.

Narzucona w niedzielę wbrew ustawom zasadniczym nowa ordynacya wyborcza, jest przeróbką ordynacyi wyborczej z r. 1906 w kierunku wybitnie reakcyjnym.

Duma składać się będzie z 442 posłów, a nie jak dotychczas z 510. Sam zaś system wyborczy, niesłychanie skomplikowany, opiera się na zasadzie kuryj majątkowych i narodowościowych, w większości wypadków utrzymuje dwu, trzy, a nawet czterostopniową pośredniość, z wyjątkiem siedmiu miast (Petersburg, Moskwa, Warszawa, Łódź, Kijów, Odesa), gdzie wybory są bezpośrednie, ale kuryalne.

Wybory w guberniach i prowincyach rządzonych na ogólnych zasadach administracyjnych, odbywają się na ogólnem zgromadzeniu gubernialnem. Zgromadzenie to tworzą wyborcy, obierani przez poszczególne stanowe zjazdy, a mianowicie: przez zjazd właścicieli ziemskich, przez pierwszy zjazd wyborców miejskich pierwszej kuryi, przez drugi zjazd wyborców miejskich drugiej kuryi i przez zjazd pełnomocników gmin lub stanic kozackich w tych guberniach, gdzie są owe stanice.

W gubernialnem zgromadzeniu wyborczem gubernij wskazanych w spisie specyalnym (sześć gubernij przemysłowych) biorą udział wyborcy, wybierani przez zjazdy gubernialne pełnomocników robotników fabryk i zakładów przemysłowych.

W zjazdach właścicieli ziemskich udział biorą osoby, posiadające nie krócej, niż rok w powiecie na prawach własności lub dożywocia obszar ziemi, w ilości z góry określonej dla każdego powiatu przez przepisy specyalne, lub nieruchomość, niestanowiącą zakładu przemysłowo-handlowego wartości co najmniej 15.000 rubli.

Zjazd właścicieli ziemskich może być z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dzielony:

1) Według miejscowości, powiatu, lub według kategoryi wyborczych stosownie do rodzaju posiadania cenzusu;

2) według narodowości wyborców.

Zjazdy wyborców miejskich dzielą się na 2 kurye:

W zjeździe pierwszej kuryi biorą udział bezpośrednio:

1) Właściciele posiadacze lub dożywotnicy nieruchomości wartości co najmniej 1000 rub., w miastach z ludnością po nad 20.000 ludzi i co najmniej 300 rubli w pozostałych,

2) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, wymagających wykupu świadectw przemysłowych i handlowych jednego z pierwszych 5 rodzajów lub też właściciele przedsiębiorstw żeglugowych, opłacających co najmniej 50 rubli na rok zasadniczego podatku przemysłowego.

W zjeździe drugiej kuryi biorą udział pośrednio przez pełnomocników:

1) Właściciele nieruchomości, kosztujących mniej niż 1000 rubli i mniej niż 300 rubli — zależne od miejsca

2) właściciele przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, którzy nie biorą udziału w zjeździe pierwszej kuryi;

3) osoby płacące co najmniej przez rok podatek mieszkaniowy;

4) osoby płacące od roku co najmniej zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych zajęć przemysłowych;

5) osoby nie mniej, niż rok zajmujące na własne nazwisko oddzielne mieszkanie;

6) osoby nie mniej, niż rok mieszkające w obrębie powiatu i nie mniej, niż od roku otrzymujące określone utrzymanie lub emeryturę na służbie państwowej w instytucyach ziemskich, miejskich lub stanowych, a także na kolejach.

Zjazdy wyborców miejskich mogą być dzielone z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych na oddziały według miejscowości lub według rodzajów posiadanych cenzów, a w powiatach z ludnością mięszaną według narodowości.

Ogólna ilość wyborców na zjeździe dzieli się na oddziały stosownie do liczby wyborców, zaliczonych do każdego oddziału.

W zjeździe pełnomocników gminnych uczestniczą przedstawiciele zgromadzeń gminnych, po 2 z każdej gminy. W zjeździe pełnomocników od stanic kozackich uczestniczą przedstawiciele zgromadzeń staniczych, również po 2 z każdej stanicy.

W powiatach, z ludnością mięszaną, zjazdy pełnomocników gminnych mogą być z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dzielone według narodowości.

W gubernialnym zjeździe pełnomocników robotniczych uczestniczą pełnomocnicy robotników

---

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

57 (Ciąg dalszy.)

Gdy wreszcie późna noc kończyła dobę przeżytą i Ewa opuszczała „budę“, Horst również zachęcał pieska do porzucenia zakładu. Na ulicy przyłączał się do powracającej i towarzyszył jej do domu. Z biegiem czasu przywykła do jego asysty. Nieraz była z niej zadowolona. Gdy miasto ogarniała dżdżysta noc, gdy chodniki stały się lśniące od lepkiej wilgoci, a latarnie o spłoszonych i lękliwych płomykach, rada była, gdy obok niej szedł wierny towarzysz. Dawniej, przed rokiem, nie znosiła jego cynizmu, sposobu mówienia, jego osoby i towarzystwa. Teraz przeciwnie — on to właśnie był dla niej najprzyjemniejszy, jego sposób widzenia rzeczy poniekąd najrozumniejszy, a rodzaj zachowania się najbardziej naturalny i poprawny. Horst nigdy nie mówił do niej o swych uczuciach. W kawiarni darzył ją płomiennemi spojrzeniami, ale z pod oka, kiedy był pewny, że tego nie spostrzeże. Nigdy nie uścisnął jej ręki, kiedy razem wchodzili na ciemne schody i rozstawali się w ciemnym korytarzu, dążąc do swoich izdebek. Było jej przyjemnie (o czem zresztą nigdy nie myślała), że on kocha ją wytrwale, a bez wynurzeń. Nigdy w rozmowie ich nie było wspomnień przeszłości, nigdy żadnej wzmianki o Niepołomskim, nigdy aluzyi do spraw, które się zdarzyły podczas nieobecności Ewy w Warszawie. Horst był, jak lekarz i pedagog. Rozmawiał wiele, ale tylko o tem, co jest teraz, o sprawach nowych, bieżących, wesołych, o tem, co mogłoby Ewę zająć i wciągnąć w życie. Ona wiedziała doskonale, że ją poczciwy Horst dla siebie obłaskawia. Z tych jego mądrych zachodów śmiała się dobrotliwie, z cynizmem, który rozpostarł się w jej duszy. Owszem, nieraz zużywała filozofa, darząc go niepostrzeżonemi i nie obowiązującemi do niczego okruchami łaski. Czasem skinęła na niego, wychodząc z miejsca pracy, gdy się dla niepoznaki ociągał, czasem posłała mu nawet dziwaczny i nic nieznaczący uśmiech, jak się daje grosz dziadowi, co na nasze miłosierdzie czyha pod bramą. Nauczona doskonale, co znaczy życie zupełnie samotne i odludne, chowała na czarną godzinę przyjaźń wiernego Horsta. Zresztą i teraz nieznośna była dla niej samotność. Nie cierpiała ulic, zadymionych sinawą, gęstą, zimną mgłą.

Gdy oko zanurzało się w jej nieskończoność złowieszczą, czuła w sobie natychmiast lęk i popłoch. Domy z oślizgłemi ścianami straszyły ją swemi kształty, bezmyślnie i bezładnie spiętrzonemi, latarnie snuły się w oczach żywym a bolesnym korowodem. Czuła wówczas, że jest sama na świecie, że sama jedna idzie w mroku bez granic po żywym cmentarzu, gdzie się błąkają tłumy trupów. Dokądkolwiek szła, wszędzie potrącało ją to, co już było. Nie istniało dla niej nic a nic z tego, co było i wcale już nie istnieje. Stokroć chwytała się na sekretnych marzeniach o tem, że teraz jest jeszcze to samo, czego już w rzeczywistości zupełnie niema. Ach, jakże łkał wówczas w samotnem sercu natarczywy widok ruchliwego miasta! Olbrzymie domy i olbrzymie kramy, zgiełk bez ustanku i wieczny pęd naprzód, a ona jedna jedyna stoi w środku olbrzymiego wiru, nie mogąc ani iść naprzód, ani tam wrócić, skąd wyszła. Dookoła biedni ludzie, wciąż w popłochu, całemi gromadami oddani drgawkom pracy, wieczyście osaczeni manią prześladowczą, okropnem a nieśmiertelnem widziadłem głodu i chorób. — ludzie ubodzy, zawsze i wszędzie posępni, groźni nawet wówczas, kiedy hulają, jeżeli nie sami przez się, to przez obraz i sposób swojej hulanki... Miasto nocne było, jak jej dusza, pełne lęku, rosterki, o której nie wiadomo nic, po co jest i jaki ma cel. Najboleśniejsza z trosk, że są same dla siebie, że cierpienie nie ma nigdy nagrody. Wieczny, a nieopisany smutek ludu i wieczny jego ferwor, jakby ferwor głupiej maszyny stalowej... Nigdy nie dający się zapełnić ogromem pracy ogrom potrzeb... Owo wiekuiście to samo życie nędzarzy... Straszliwe głupstwo takiego życia... Ohydna brzydota prac i brzydota lic ludzkich, skażonych w tej pracy bydlęcej...

W tych tłumach spostrzegała teraz siebie. Jedną z tłumu... Skoro samotna szła ulicami, doświadczała teraz uczucia, którego nie można słowami wyrazić. Czuła, gdyby tak powiedzieć, że jest przykuta do potwornego tłumu, a jest sama, lecz że w niej, w niej jednej jest to całe wielkie miasto. Czuła, gdyby tak powiedzieć, że ona to jest z konieczności żywy głos tego niezmiernego zbiorowiska domów, ludzi zamkniętych w tych domach i ludzi, pędzących z ulic w ulice. Głos zamknięty w niej wiedział wszystką cyniczną prawdę i rozsadzał piersi, żeby się wyrwać. Lecz ona sama nie wiedziała — i nie mogła go wydać. Więc tylko samotne wzdychanie niemocy, wzdychanie za wszystkich tłoczyło piersi — i głęboki smutek, korona cierniowa, — oplatał głowę.

Pewnego razu, gdy późną nocą zdążali do domu, Horst, po długiem milczeniu, rzekł:

— Czy nie chciałaby pani zapoznać się z panią Niepołomską?

— Z kim?

— Z panią Niepołomską?

— Nie rozumiem... Kto to... taki?

— Żona Łukasza Niepołomskiego, który mieszkał u państwa rok temu.

Ewa posępnie milczała. Rzekła wreszcie:

— Dlaczegóż to pan proponuje mi tę znajomość?

— Wydało mi się, że mogłaby pani dowiedzieć się czego o Niepołomskim od tej pani.

Ewa chciała zakrzyknąć nań, ale zamilkła, uległszy jakby zachłyśnięciu od tych słów Horsta. Szła, nie wiedząc, że idzie, nie pamiętając, gdzie jest. Dawno już, dawno wytracała w sobie to nazwisko — Niepołomski. Nie chciała o niem nic wiedzieć, nie chciała o niem myśleć, podobnie, jak człowiek chory na suchoty nie chce wiedzieć o swem nieszczęściu, które z nim jest zawsze i wszędzie, utajone poza wszystkiemi jego myślami i poza każdem jego uczuciem.

Opanowawszy siłę wrażenia, mówiła do Horsta:

— Skądże to panu przyszło do głowy? Nie rozumiem doprawdy!

— Et... proszę pani. Wiem, co mówię i robię.

— Jakimże to sposobem pan się mógł zapoznać z żoną Niepołomskiego. To ciekawe.

— Jakim sposobem? Szukaliśmy tu przecież pani po całym świecie. Szukaliśmy śladu, cienia, poszlaki. Udało mi się przypadkiem posłyszeć o egzystencyi tej damy. Byłem u niej, myszkując, czy się czego nie dowiem o miejscu pobytu jej męża, bośmy przecież nie wiedzieli, gdzie on się podział. Już jeżeli Barnawska nie mogła trafić na ślad pani...

— Cóż to za kobieta?

— Tak... Kobieta, jak inne. Mieszka na ulicy Złotej, numer 40. Zechce pani, to ją odwiedzi, nie — to nie. Zresztą nie mówmy o tem, bo to panią denerwuje.

— Mnie nic nie denerwuje. Jestem spokojna i najzupełniej wesoła.

— Świetny stan. Ja również jestem zawsze, jak wiadomo, spokojny i najzupełniej wesoły. To też podoba mi się coraz bardziej ostatnie usposobienie pani.

— Najzupełniej mi to jest obojętne, co się panu podoba.

— A naturalnie! Tak być powinno...

(C. d. n.)

fabryk i zakładów przemysłowych. w których jest co najmniej 50 robotników płci męskiej.

Na pełnomocników mogą być obierani robotnicy płci męskiej, pracujący nie krócej, niż 6 miesięcy w tem przedsiębiorstwie. w którem dokonywane są wybory.

Krótki sens wykwitu tej mądrości biurokracyi rosyjskiej jest taki. Wybory posłów odbywają się na zjeździe gubernialnym, w którym biorą udział bezpośrednio właściciele wielkich obszarów ziemskich i wielcy przemysłowcy, pośrednio przez pełnomocników, wyborcy miejscy, odpowiadający pewnym warunkom, dalej pełnomocnicy gubernialnego zjazdu gminnego. w którego skład wchodzą pełnomocnicy wybrani na zjazdach powiatowych, które to zjazdy znowu składają się z pełnomocników gmin. Mamy tu tedy pośredniość czterostopniową: gminy wybierają pełnomocników gminnych, ci powiatowych, powiatowi gubernialnych, którzy głosują dopiero na posłów. Analogicznie ma się rzecz z robotnikami. Fabryki zatrudniające więcej niż 50 robotników wysyła po 2 pełnomocników na zjazd powiatowy. powiatowy wybiera delegatów na zjazd gubernialny robotniczy, a ten dopiero wysyła swych pełnomocników na wszechstanowy zjazd gubernialny, wybierający posłów.

W miastach: Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie i Rydze wyboru członków Dumy dokonywają się oddzielnie 2 kategorye wyborców, przyczem cenzus własności podwyższa się w pierwszej kategoryi dla stolicy do wysokości 3000 rb., a dla miast pozostałych do 1500; cenzus zaś przemysłowy podwyższa się w sposób następujący: dla stolicy wymagalny jest wykup świadectw handlowych pierwszej kategoryi i przemysłowych jednej z trzech pierwszych kategoryj, a w pozostałych miastach wykup świadectw handlowych pierwszych 2 kategoryj; przemysłowych zaś jednej z pierwszych 5 kategoryj.

W wyborach według drugiej kategoryi uczestniczą te same grupy osób, o ile na mocy cenzusu nie weszły do pierwszej kategoryi.

Wybory te są tajne i bezpośrednie. Każda kurya wybiera dwóch posłów oddzielnie.

Prawa wyborczego nie mają:

1) osoby płci żeńskiej,
2) osoby licące mniej. niż 25 lat,
3) uczący się w zakładach naukowych,
4) żołnierze i marynarze w służbie czynnej,
5) koczownicy.
6) obywatele zagraniczni.

Oprócz tego nie uczestniczą także w wyborach osoby, których prawa cywilne podlegały wymienionemu w ustawie ograniczeniu, jak również gubernatorowie, wicegubernatorowie (!), naczelnicy miast i ich pomocnicy w granicach podwładnych im miejcowości i osoby, zajmujące stanowiska policyjne w gubernii lub mieście, w którem odbywają się wybory.

Każdy ma tylko jeden głos i może go oddać tylko na tym zjeździe wyborczym, do którego według cenzusu swego należy.

Tak przedstawia się w głównych zarysach nowa ordynacya wyborcza. Szczegółów jej, tyczących się wyborów w Królestwie Polskiem i w Warszawie, jeszcze bardziej pogmatwanych i niejasnych, nie podajemy tu, ponieważ ze streszczeń, które dotąd mamy w ręku, zupełnie nie podobna ich zrozumieć. Szczegółowe ich przedstawienie podamy dopiero na podstawie autentycznego tekstu nowej ordynacyi.

Zastępcy posłów.

Lwów, 17 czerwca.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza listę zastępców posłów, których wybór dokonany został w galicyjskich okręgach wiejskich w ostatniej kampanii wyborczej. Lista ta jest następującą:

Chrzanów: Jacenty Rzepecki, mieszczanin w Chrzanowie, zastępca posła Stohandla; Wojciech Małocha, włościanin w Regulicach, zastępca posła ks. Szpondra.

Biała: Józef Matusiak, rolnik w Hałcnowie, zastępca posła Dobii; Michał Marek, robotnik fabryczny w Łodygowicach, zastępca posła ks. Hanusiaka.

Wadowice: Michał Baścik, nauczyciel szkoły ludowej w Myślenicach, zastępca posła Średniawskiego; dr Antoni Banaś, adjunkt sądowy w Kalwaryi, zastępca posła Łuszczkiewicza.

Żywiec: Edward Krupka, kupiec w Suchej, zastępca posła Pawluszkiewicza; dr Adam Doboszyński, adwokat w Krakowie, zastępca posła Fijaka.

Nowy Targ: Jan Pucher, naczelnik gminy w Ochotnicy, zastępca posła Ptasia; Wojciech Pawlikowski, rolnik w Białym Dunajcu, zastępca posła Rzeszódki.

Kraków: Ks. Stanisław Zastawniak, rz.-kat. proboszcz i kanonik w Dobczycach, zastępca posła Bujaka; Jan Tatara, nauczyciel kier. szkoły ludowej w Krzyszkowicach, zastępca posła Wójcika.

Bochnia: Piotr Jaworski, palacz maszynowy w Bochni, zastępca posła ks. Stojałowskiego; Michał Rudnik, rolnik z Buczkowa, zastępca posła Ruebenbauera.

Tarnów: Wincenty Witas, rolnik w Wierzchosławicach, zastępca posła Olszewskiego; Ludwik Tyrka, rolnik w Porębie Radłowskiej, zastępca posła ks. Zygulińskiego.

Pilzno: Adam Krężel, rolnik w Przerytym Borze, zastępca posła Siwuli; Jan Babicz, zastępca posła Staniszewskiego.

Mielec: Dr Józef Moskwa, obrońca w sprawach karnych w Dąbrowie, zastępca posła Bojki; Józef Miodoński, sekretarz sądowy w Dąbrowej, zastępca posła ks. Kopycińskiego.

Tarnobrzeg: Władysław Osowski, rolnik z Wielowsi, zastępca posła Krempy: Franciszek Kostyra, rolnik w Łętowni, zastępca posła Wiącka.

Rzeszów: Andrzej Baran, rolnik z Przybyszówki, zastępca posła Paducha; Wojciech Sikora, wójt z Niechobrza, zastępca posła Szajera.

Przeworsk: Marcin Marcinowski, rolnik z Przychojca, zastępca posła Jachowicza; Władysław Tryczyński, rzym.-kat. proboszcz w Markowej, zastępca posła ks. Lubomirskiego.

Nowy Sącz: Jan Cieluch, rolnik ze Stróż Wyżnych, zastępca posła Ciągły; Józef Kubisz, rolnik z Łyczany, zastępca posła Potoczka.

Gorlice: Aleksander Mordawski, rolnik z Szalowej, zastępca posła Madeja; Adam Karaś, z Sieklówki, zastępca posła ks. Meskiego.

Krosno: Ks. Jan Szczerbiński, wikary w Woli Zarczyckiej, zastępca posła Stapińskiego; Tomasz Swierad, rolnik z Wojaszówki, zastępca posła Harnka.

Sanok: Ks. Roman Czajkowski, grec.-kat, proboszcz w Tarnawie Dolnej, zastępca posła Kuryłowicza; Adam Pytel, prof. gimnazyum w Sanoku, zastępca posła Fidlera.

Brzozów: Włodzimierz Pruc, naczelnik gminy Biała, zastępca posła Bomby; Stanisław Marini, właściciel handlu, naczelnik gminy w Brzozowie, zastępca posła dra Białego.

Sambor: Dr Daniel Stachura. adwokat krajowy w Samborze, zastępca posła Onyszkiewicza; Szczepan Pater, rolnik w Chłopach, zastępca posła Mleczki.

Drohobycz: Hrehory Senkuś, rolnik w Suszycy Rukowej, zastępca posła Wityka; Julian Giżowski, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, zastępca posła Zarańskiego.

Dolina: Dr Michał Kociuba, nauczyciel główny seminaryum nauczycielskiego m. we Lwowie, zastępca posła Romańczyka; Dr Mikołaj Łahodyński, adwokat krajowy w Delatynie, zastępca posła Trylowskiego. Ten mandat dr Trylowski złożył, wskutek czego dr Łahodyński w jego miejsce zostaje posłem.

Kołomyja: Jura Sołomejczuk, rolnik z Żabiego, zastępca posła Trylowskiego; Pawło Ławruk Semena, rolnik z Ispasa, zastępca posła Wojnarowskiego.

Stryj: Dr Stanisław Dniestrzański, prof. uniwersytetu we Lwowie, zastępca posła Oleśnickiego; dr Włodzimierz Dudykiewicz, adwokat w Kołomyi, zastępca posła ks. Dawydiaka.

Horodenka: Ks. Jan Smolny, gr. kat. proboszcz w Paniowcach Zielonych, zastępca posła Okuniewskiego: Wasyl Stefanyk, literat w Stecowej, zastępca posła Ochrymowicza.

Stanisławów: Martyn Koroluk, rolnik w Czerniejowie, zastępca posła Baczyńskiego; Stefan Tańczakowski, notaryusz w Potoku Złotym, zastępca posła Lewickiego.

Buczacz: Dr Włodzimierz Zahajkiewicz, kand. adw. we Lwowie, zastępca posła Budzynowskiego; Longin Cegielski, dziennikarz we Lwowie, zastępca posła Gabla.

Przemyśl: Zachary Skwarko, urzędnik Banku w Mosciskach, zastępca posła Ceglińskiego; ks. dr Jan Łabuda, prof. teologii w Przemyślu, zastępca posła Czaykowskiego.

Żółkiew: Ks. Jan Hołowka, gr. kat. proboszcz w Jażowie Nowym, zastępca posła Korola; ks. Jan Kiprian, gr. kat. proboszcz w Niemirowie, zastępca posła Dniestrzańskiego.

Złoczów: Władysław Dębski, radca sądowy w Złoczowie, zastępca posła Obertyńskiego; Gabryel Mulkiewicz, majster kowalski w Kamionce Strumiłowej, zastępca posła Ilibowickiego.

Lwów: Dr Longin Ozarkiewicz, adwokat krajowy w Gródku Jagiellońskim, zastępca posła ks. Folisa; Antoni Maślanka, wójt z Zubrzy, zastępca posła Abrahamowicza.

Brody: Teodor Procyk rolnik w Presowicach, zastępca posła Markowa; dr Michał Olejnyk, lekarz w Kamionce Strumiłowej, zastępca posła Petruszewicza.

Brzeżany: Ks. Andrzej Pełeński, gr. kat. proboszcz w Knihyniczach, zastępca posła Lewickiego; Hryńko Komariański, rolnik w Kurzanach, zastępca posła Starucha.

Jarosław: Marcin Ochap, rolnik w Szówsku, zastępca posła Kozłowskiego; Józef Janiów, profesor gimnazyalny w Jarosławiu, zastępca posła Stachury.

Tarnopol: Kuba Iwanków, rolnik w Kurowcach, zastępca posła Ostapczuka; Franciszek Sobolak, rolnik w Maksymówce, zastępca posła Zamorskiego.

Czortków: Ks. Iwan Herodijewski, zastępca posła Kolessy; dr Józef Braun, adwokat w Kopyczyńcach, zastępca posła Mahlera.

Husiatyn: Ks. Michał Czaczkowski, gr. kat. proboszcz w Toustem, zastępca posła Petryckiego; Stanisław Bieniowski, kierownik szkoły męskiej w Skałacie, zastępca posła Zagórskiego.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń.

Jutro we środę 19 bm. zbierają się w Krakowie delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na doroczne walne zgromadzenie. Przedłożone im będzie sprawozdanie dyrekcyi z czynności Towarzystwa we wszystkich działach, przyjęte już przez Radę nadzorczą. Ze sprawozdania obchodzącego szerokie koła naszego kraju, wyjmujemy następujące najważniejsze daty.

Dział ogniowy: Pomyślnie przedstawia się w tym dziale rok 1906 zarówno pod względem rozwoju interesu, jak i pod względem wyników; stan ten pozwolił na zwiększenie funduszów bezpieczeństwa o kwotę 998.183 koron. Zamknięcie rachunków za rok 1906 wykazuje pozostałość w kwocie 1,200.654 koron, w której wypłacono 13 procent zwrotu dla członków. W roku bilansowym 1906 ubezpieczono wartości 1.731,671.322 koron. W roku 1905 było ubezpieczonej wartości koron 1,670,420.129, suma wartości zwiększyła się zatem o 61,251.193 koron. W roku 1906 zebrano zaliczki netto 11,495.481 koron, w roku 1905 zebrano 10.959.015 koron, zebrana zaliczka zwiększyła się zatem o 536.466 koron.

Wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi wynosiły 7,103.184 koron, rezerwa na szkody nieuregulowane 946.628 koron, — razem 8,049.812 koron. W roku 1905 wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi doszły do 7,083.625 koron, rezerwa na szkody nieuregulowane 814.748 koron, razem 7,898.401 koron, zatem w roku 1906 więcej o 151.411 koron.

Fundusz rezerwowy powiększył się w r. 1906 o kwotę 197.490 koron i wynosi 6,931.144 koron; fundusz wyrównawczy powiększył się o 267.812 koron i wynosi obecnie 662.654 koron; fundusz specyalny wzrósł o 281.268 koron i wynosi 501.835 koron. Reszta zwiększenia funduszów bezpieczeństwa przypada na rezerwy premij i szkód oraz fundusz emerytalny.

Dział gradowy. Wynik operacyj tego działu był w roku ubiegłym pomyślnym, a porównanie z rokiem 1905 przedstawia się w następujący sposób: Ubezpieczono wartości 61,813.752 koron (więcej o 8246.247 K); zebrano premij 1,236.353 koron (+ 135.827); wypłacone szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły 883.315 koron (+ 427.184). Zysk wyniósł 160.459 koron (— 215.212); fundusz rezerwowy wynosi 2,591.851 koron (+ 119.208); po przeniesieniu zaś zwrotów za rok 1906. nie przypadających do wypłaty członkom w myśl statutu, dojdzie do 2,677.752 koron.

Dział życiowy. Wyniki interesów działu życiowego za rok ubiegły stwierdzają pomyślny i stały jego rozwój. W roku zeszłym przyrost netto ubezpieczonego kapitału wynosi 2,864.486 koron. Ogólny stan ubezpieczeń w kapitałach i rentach wynosił w dniu 31 grudnia zeszłego roku 108,898.588 koron. Na stan ten składa się 36.807 polic.

Premij zebrano od ubezpieczonych kapitałów, po strąceniu premij kontrasekuracyjnej 4,172.002 kor., co w porównaniu z rokiem 1905 daje przyrost 149.471 kor. Premia z rent wykazuje także znaczne zwiększenie o 143.275 koron. Ogólny wzrost zebranej premii wynosi 292.746 kor. — Przychód z lokacyi kapitału powiększył się tu o 79.476 kor. W r. 1906 zwiększyły się rezerwy matematyczne wraz przeniesieniem premij o kwotę 1,656.616 kor., a rezerwa ubezpieczeń wojennych o 105.907 kor., razem 1,762.523 kor. — Za rok 1906 okazał się czysty zysk w kwocie 389.738 kor. (+ 12.799).

Z tego przeznaczono 8% dywidendy od ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych, zaś 5% od ubezpieczeń na dożycie; resztę na uposażenie funduszów bezpieczeństwa poza rezerwą premij.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 5 po południu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. E. Klemensiewicza. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wnioski o przyjęcie darowizny zbiorów Heleny Budzynowskiej na rzecz Muzeum narodowego oraz w sprawie przyjęcia tytułem darowizny realności pod L. k. 363 Dz. I przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, stanowiącej „Dom Matejki“. — Następnie przyjęła sekcya wnioski prezydyum o systemizowanie posad woźnych przy Muzeum narodowem i uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o powołanie p. Antoniego Fredry-Bonieckiego, naczelnika oddziału I dyrekcyi kolei państwowych do pełnienia obowiązków radcy miejskiego, wskutek opróżnienia się mandatu radcy m. przez śmierć ś. p. dra Henryka Jordana. — Wkońcu załatwiła sekcya kilka podań o przyznanie pensyj emerytalnych.

„Wianki“. Jak się dowiadujemy, obchód „wianków“ odbędzie się tego roku w sobotę 22 bm. Komitet Sokoła dokłada starań, by ta tradycyjna uroczystość wypadła pod każdym względem jak najlepiej, szczególnie świetnie wypadną ognie sztuczne, Przygotowano niebywałą ilość wianków świetlnych, których 600 sztuk spłynie z falami Wisły. Nie chcąc zdradzić całego programu, który wkrótce zostanie ogłoszony, zaznaczamy, iż komitet dokłada silnych starań, by pod względem wygody zadowolić i najwybredniejszą publiczność. Oby tylko pogoda dopisała, gdyż inaczej dzielni Sokoli, podtrzymujący znacznemi ofiarami materyalnami ten tradycyjny obchód, musieliby niestety w nagrodę za trudy i zabiegi zeabrać kasowy deficyt.

Konkurs na broszurę przeciwalkoholową. Krakowskie Koło VI. T. S. L. im. Juliusza Słowackiego, chcąc się przyczynić do zwalczania pijaństwa wśród ludu, ogłasza konkurs na napisanie odpowiedniego dziełka, przeznaczonego dla włościan. Dziełko objętości od 1 do 2 arkuszy druku, zająć się winno wykazaniem szkodliwości używania alkoholu. Szkodliwość tę należy jak najwszechstronniej uwydatnić pod względem zdrowotnym, moralnym, umysłowym i materyalnym. Dziełko to nie potrzebuje koniecznie stanowić pracy całkowicie oryginalnej. Może być kompilacyą, byle umiejętnie zrobioną. Jako przeznaczone dla ludu wiejskiego ma być pisane językiem poprawnym, a jasnym i zrozumiałym, żywym i barwnym. Unikać należy przeładowania go wyrazami technicznemi i suchemi datami, a starać się tak ująć przedmiot, by mógł wzbudzić zainteresowanie u wiejskiego czytelnika i utrzymać w napięciu jego uwagę. Rękopisy, opatrzone godłem, należy nadsyłać pod adresem Zarządu Koła im J. Słowackiego do zarządu głównego T. S. L. ul. Floryańska 15, w Krakowie, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1907 roku. O wysłaniu rękopisu pocztą należy zawiadomić Zarząd Koła J. Słowackiego listem rekomendowanym, podpisanym godłem autora. W ciągu stycznia 1908 r. wybrane przez zarząd Koła jury osądzi nadesłane prace. Za najlepiej napisane dziełko, odpowiadające w całości wymaganiom konkursu, wyznacza się 100 koron nagrody. Dziełko ma być wydane w ciągu roku od chwili rozstrzygnięcia konkursu, w innym razie Koło traci prawo własności.

† Gustaw Zakrzewski. Liczne grono żałobne, złożone z towarzyszy broni i przyjaciół, odprowadziło wczoraj na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Gustawa Zakrzewskiego, obywatela m. Krakowa, inżyniera i uczestnika walki 1863 roku, znanego w szerokich kołach dla swej słodyczy charakteru i uczynności. Ś. p. Gustaw Zakrzewski był jednym z pierwszych, który jako młodzieniec wstąpił w szeregi walczących. Własnym kosztem sformował oddział kawaleryi w Województwie Podlaskiem i dzielnie go prowadził przez cały czas powstania, odnosząc niejodnokrotnie zwycięstwa w spotkaniu z Moskalami. Po upadku powstania nie stracił wiary w przyszłość, pracując jako zdolny inżynier, dorobił się znacznego majątku, którem się zawsze chętnie dzielił z tymi, którym fortuna swych względów odmówiła. Schyłek dni spędził w Krakowie. Kondukt pogrzebowy w towarzystwie licznego duchowieństwa prowadził ks. kanonik Drohojowski. Na cmentarzu we wzruszających słowach przemówił p. Leon Stępowski, artysta dramatyczny, przyjaciel zmarłego, kreśląc obraz dełny zapału ruchliwej działalności ś. p. Gustawa Zakrzewskiego, jako dowódcy oddziału powtańczego w Podlaskiem. Cześć jego pamięci!

Wycieczki po zakładach przemysłowych. Kształcące wycieczki szkolne urządza dla swoich wychowańców zarząd szkoły wydziałowej na Smoleńsku im. św. Jana Kantego, zwiedzając po kolei gremialnie większe zakłady przemysłowe, jak n. p. elektrownię miejską i t. p. Dziś o godz. $11^{1}/_{2}$ klasy III i IV pod zwierzchnictwem grona nauczycielskiego zwiedziły drukarnię Literacką, zapoznając ich szczegółowo z sztuką Gutenberga i wykonywaniem druków na maszynie rotacyjnej.

Tak dyrektorowi szkoły p. Julianowi Maciołowskiemu, jak i inicyatorowi wycieczek p. T. Orszulskiemu należy się uznanie za praktyczną metodę kształcącą, która niejednemu da możność obrania sobie odpowiedniego zawodu.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad przygotowanym przez dyrekcyę projektem podwyższenia płac urzędnikom wszystkich kategoryj i rang.

Dzisiaj po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, a jutro o godz. 10 przed południem rozpoczynają się obrady zjazdu delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Krakowski wyrób artystyczny w Ameryce. Dla kościoła św. Jana Kantego w Filadelfii sprawił proboszcz tamtejszy, ks. Maryan Kopytkiewicz, cenną monstrancyę. Dar ten wykonany został wedle rysunku architekta, A. Reyniera, z kutego srebra, bogato emaliowanego i złoconego w ogniu, przez znaną pracownię p. Piotra Seipa w Krakowie i świadczy pochlebnie o krakowskich wyrobach sztuki kościelnej.

Z teatru. W dzisiejszem przedstawieniu wesołej operetki Reinhardta „Słodka dziewczyna“ wystąpi po raz pierwszy p. Helena Schupp.

We środę teatr lwowski daje u nas po raz pierwszy wysokiej wartości muzycznej operę Piotra Czajkowskiego p. t.: „Eugeniusz Onegin“ z udziałem pań: Mokrzyckiej, Hendrichówny, Kasprowiczowej, Markówny, pp. Okońskiego, Malawskiego i Mossoczego w głównych partyach.

We czwartek daną będzie tylko raz jeden w tym sezonie popularna operetka japońska „Gejsza“ z pp.: Kliszewską, Schupp, Kasprowiczową, Lelewiczem, Solnickim, Miłoszą i Sawickim. Nowe tańce układu pp. Sachsa i Trojanowskiego. Dyryguje kapelmistrz p. Leon Langer.

W piątek w pięknej operze Thomasa „Mignon“ wystąpi p. Szymanowska, a w głównej partyi tenorowej wystąpi gościnnie znany tak dobrze i ceniony śpiewak p. Dianni.

W sobotę wystawioną będzie po raz pierwszy głośna na scenach zagranicznych i nadzwyczaj efektowna scenicznie opera Karola Weissa p. t. „Żyd polski“ z p. Ludwigiem w głównej roli.

Z teatru ludowego komunikują nam: W przygotowaniu dyrekcyi są dwie nowości, dotąd nie grane jeszcze w teatrze ludowym. Pierwszą nowością to „Dziewica Orleańska“, sztuka w 5 aktach Fr. Szylera. Sztuka ta graną była na prowincyi przez zespół lwowskiego teatru ludowego, do której sprawiono stylowe kostyumy według wzorów lwowskiego teatru miejskiego. W roli tytułowej wystąpi p. Olska. Drugą nowością w teatrze ludowym będzie „Młyn dyabelski“ (w niedzielę 23 b. m.), wodewil czarodziejski ze śpiewami i tańcami.

We wtorek „Tomcio Paluch“ dla szkół wydziałowych.

Zjazd koleżeński. Przypominamy, że zjazd koleżeński uczenic, które w r. 1901/2 złożyły egzamin dojrzałości w c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, odbędzie się dnia 29 b. m. Zgłaszającym się koleżankom udzielają wszelkich informacyj: Matylda Hubischtówna, Smoleńska 12 i Marya Hopcasówna, Grodzka 60, Kraków.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya na dworcu 45 lat liczącego Emila Lukę z Borowej pod Mielcem za ułatwianie wychodźtwa do Ameryki, przyczem Luka pobierał wygórowane opłaty od emigrantów. Lukę po śledztwie odstawiono do sądu karnego.

Z kraju.

Bochnia, 17 czerwca. Ustny egzamin dojrzałości w gimnazyum w Bochni odbył się w dniach 5—15 bm. pod przewodnictwem dra Jana Leńka, dyrektora gimnazyum II w Tarnowie. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 64 uczniów publicznych i 2 eksternistów.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem z klasy VIIIa zdało 5 uczniów: Goslarz Julian, Kociołek Błażej, Sadowski Edward, Staśko Łukasz, Talsuła Karol. Egzamin dojrzałości zdali: Białoszczyński Władysław, Chrobak Walenty, Dragan Hugo, Gajdecki Tadeusz, Gębica Jan, Janiec Władysław, Karpiński Władysław, Mączka Michał, Nowakowski Wacław, Pacyna Stanisław, Sarna Józef, Switalski Jerzy, Szydłowski Władysław, Tabeau Tadeusz, Warmuz Franciszek. Do egzaminu popraw. po wakacyach z jednego przedmiotu przeznaczono 4 uczniów, reprobowano na rok 1 ucznia.

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem z klasy VIIIb złożyło 11 uczniów: Chwastek Antoni, Gatty Kazimierz, Grodecki Roman, Kuc Franciszek, Kulczyński Józef, Nabielec Walenty, Pietras Wojciech, Porębski Jan, Turchalski Władysław, Tylka Stanisław, Zając Adam. Egzamin dojrzałości złożyli: Asarabowski Mieczysław, Filipczyk Jan, Gaig Antoni, Grodecki Stanisław, Janik Antoni, Jankowski Władysław, Kala Mieczysław, Lalik Władysław, Majka Władysław, Mazur Jan, Ogarek Henryk, Ożegalski Stanisław, Possinger Edward, Rzepka Jan, Sady Aleksander, Słomski Kazimierz, Szaflarski Wojciech, Trojanowski Franciszek, Wojakowski Wincenty, Zaleski Waleryan, Zborowski Józef, Eminowicz Mieczysław (ekst.). Do egzaminu popraw. po wakacyach z jednego przedmiotu przeznaczono 5 uczniów, reprobowano na rok 1 ucznia publicznego i 1 eksternistę.

Egzamina prywatystów gimnazyum w Bochni za II półrocze br. szkolnego odbędą się 25 (wtorek) i 26 bm. (środa). Wpisy przedwakacyjne do klasy I na rok szkolny 1907/8 odbędą się dnia 29 bm. (sobota) od godz. 15—12 i 30 bm. (niedziela) od godz. 9—11. Egzamina wstępne do klasa I rozpoczną się 1 lipca (poniedziałek) o gopz. 8 rano.

Dąbrowa. Staraniem Sokoła i Towarzystwa szkoły ludowej odbył się u nas dnia 15 b. m. wieczorek deklamacyjno-wokalny, który zaliczyć należy do bardzo udatnych. Piękne deklamacye pani Westfalewicz nagrodzili słuchacze oklaskami i wywoływaniem deklamatorki, która wygłosiła dwa utwory ponad program. Wielkie powodzenie odniósł p. Wilczyński z Tarnowa, znany zaszczytnie baryton i śpiewak-amator, podobnie, jak druh dr Kłodziński swoją deklamacyą. Chór sokoli, pod batutą druha Lohna, tutejszego nauczyciela, zbierał huczne oklaski. Kto zna z doświadczenia, na jakie trudności z reguły natrafia na prowincyi organizacya i wyćwiczenie chóru, musi oddać wszelkie pochwały tak członkom chóru, jak i przewodnikowi jego. Po wyczerpaniu programu odśpiewali wszyscy „Boże, coś Polskę“. Dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz budowy sokolni. Inteligencya przyszła licznie na wieczorek, mieszczaństwo jednakże świeciło niestety, jak zwykle, nieobecnością.

Kradzież na poczcie. Z Buczacza donoszą: W niedzielę w południe popełniono w urzędzie pocztowym w Buczaczu znaczną kradzież. Z zamkniętej kasy wertheimowskiej skradziono wszystkie listy pieniężne. Zamki wszystkie były nienaruszone. Po otworzeniu kasy okazał się brak wszystkich listów z zawartością 16.000 kor. Aresztowano woźnego.

Kołomyja, 15 czerwca. (Okręgowy Związek sokoli). W ubiegłym tygodniu odbył się w mieście naszem zjazd delegatów gniazd, należących do stanisławowskiego okręgu sokolego. Ogółem przybyło 37 delegatów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, jako też udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów, z których wyszedł następujący wydział na rok bieżący: Prezes Antoni Baraniewicz (Stanisławów), I wiceprezes dr Haczewski (Kołomyja), II wiceprezes J. Wierzejski (Stanisławów), sekretarz Wilhelm Kramer, skarbnik Tadeusz Artychowski, gospodarz August Dworski (Stanisławów). Do wydziału wybrani: Eug. Ambros (Nadwórna), inż. Gembarowicz (Buczacz), Kaz. Haczewski (Kołomyja), Kaj. Kosacz (Kałusz), Marczyński (Zaleszczyki), Baz. Mokrański (Czerniowce), Molisak (Tłumacz), Włodz. Świątkiewicz (Stanisławów).

Czerniowce, 15 czerwca. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła T. S. L. odbyło się przed kilku dniami. Jako delegaci byli obecni p. Biega Stanisław z Koła okręgowego lwowskiego i p. Gruszecki z Kołomyi. Zgromadzenie zatwierdziło tak wybory, jakoteż protokoły i uchwały walnego zgromadzenia z 14 marca b. r. Prócz tego uchwalono termin zjazdu okręgowego Koła kołomyjskiego na dzień 14 i 15 lipca b. r. w Czerniowcach, oraz ułożony został program objazdu wsi polskich na Bukowinie przez 4 nauczycieli wędrownych T. S. L. Ponieważ jestto jedna z najbardziej piekących spraw dla Bukowiny, uchwalono odwołać się do społeczeństwa i zarządu głównego T. S. L. o poparcie materyalne dla nauczycieli wędrownych.

Ks. arcybiskup Bilczewski przybył dziś na Bukowinę celem wizytacyi dekanatu suczawskiego i czerniowieckiego. — Dostojnego gościa na dworcu czerniowieckim powitała deputacya towarzystw polskich.

Pierwszy zjazd nauczycielstwa polskiego na Bukowinie odbędzie się 23 b. m. w Kaczyce. Zjazd urządza niedawno założony związek nauczycielstwa polskiego. Prócz obrad fachowych zwiedzą uczestnicy saliny kaczyckie i odbędzie się przedstawienie amatorskie.

Z motyką rzucił się parobczak Niki na swoją narzeczoną 18-letnią Weronikę Ungurian, z którą miał wziąć ślub jutro. Dziewczyna nie była przeciwna ślubowi, lecz chcąc wymódz na rodzicach większy posag, zwlekała ze ślubem. Zakochany parobczak podejrzywał narzeczoną o obojętność i gdy ta onegdaj przy robocie w polu nie chciała przystać na ślub już 16 b. m., porwał za motykę i zamordował ją na zagonie, a sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj uwolniono z aresztu ratuszowego aresztowanego przed kilku dniami redaktora Kazimierza Zalewskiego. Natomiast aresztowano i uwięziono w areszcie przy ratuszu p. Stefana Szczawińskiego, podpisującego za redaktora „Przegląd Społeczny“.

— W nocy z soboty na niedzielę w mieszkaniu Antoniego Hessa przy ulicy Małej nr. 2 na Pradze dokonano rewizyi i zabrawszy korespondencyę prywatną córki właściciela, Wiery Hessówny, aresztowano ją.

Tejże nocy aresztowano p. Władysława Schottlanda i studenta uniwersytetu moskiewskiego, Zygmunta Jarbluma.

Z Łodzi.

— W niedzielę w nocy, gdy publiczność opuszczała teatr „Urania“ przy ulicy Cegielnianej, agenci policyi śledczej usiłowali zatrzymać niejakiego Antoniego Głowackiego, należącego do partyi bojowej Chcąc uniknąć aresztowania, Głowacki wyjął szybko rewolwer i strzelił, a następnie ratował się ucieczką w stronę Nowego Rynku. Strzały chybiły. — Agenci puścili się w pogoń i schwytali uciekającego na rogu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej.

— Na ulicy Paryskiej zastrzelono Stanisława Boguckiego, na ulicy Aleksandrowskiej zaś Władysława Muszyńskiego, przy którym znaleziono kartkę ze słowami: „za szpiclostwo“.

— W Radomiu nieznany człowiek 5 strzałami z rewolweru położył w biały dzień trupem strażnika ziemskiego, Trofima Szczerbina.

Drukarnia rewolucyonistów. Z Wilna donoszą Przy ulicy Policyjnej wykryto kompletnie urządzoną drukarnię socyalnych rewolucyonistów. Aresztowano kierownika tej drukarni.

Zabójstwo więźniów. Z Kijowa donoszą: W nocy w więzieniu aresztanci powiesili dwóch innych aresztantów, którzy byli świadkami zabójstwa rewirowego. W dzień zabito trzeciego aresztanta.

Kradzież w mieszkaniu hr. Gołuchowskiego. Dnia 29 maja, jak to już donieśliśmy, otrzymała dyrekcya policyi w Wiedniu zawiadomienie, że w pałacu hr. Gołuchowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych skradziono z biurka jego żony broszę, wartości 6.000 koron. Podejrzenie padło na Jarosława Tuterę, który był służącym u hr. Gołuchowskiego i niedawno został ze służby wydalony Broszę znaleziono w Wiedniu u pewnego jubilera, który ją sam przyniósł do komisarza policyi, oświadczając, że wykupił ją w jednym z zakładów zastawniczych po nabyciu kartki zastawniczej od jakiegoś człowieka. Ponieważ rysopis, podany przez jubilera, zgadzał się z wyglądem Tutery, policya wiedeńska zwróciła się przedewszystkiem do Pragi, sądząc, że przestępca tam się udał. Rzeczywiście w Pradze uwięziono Tuterę, który się przyznał do kradzieży.

Rzekomy Jan Orth, którego miano widzieć w Paryżu, a następnie w Londynie, znajduje się rzeczywiście w stolicy Anglii, ale jest w rzeczywistości autentycznym baronem Ott. Wobec jednego z dziennikarzy londyńskich mówił Ott: „Mam już tego dosyć. Ludzie wpierają we mnie, że jestem Janem Orthem, chociaż nazywam się br. Ott i od dziesiątków lat znany jestem równie w Argentynie, jak w Londynie. Przyjaciele moi znowu moim kosztem zabawili się, rozsiewając wieści, że jestem byłym arcyksięciem austryackim. Od czasu do czasu wieści te powtarza prasa mimo sprostowań z mojej strony“. Br. Ott jest wprawdzie podobny do Jana Ortha, jednakże znacznie młodszy. Jako chłopiec znał osobiście byłego arcyksięcia. Br. Ott stanowczo twierdzi, że Jan Orth już nie żyje, a twierdzenie to opiera na opowiadaniu pewnego kapitana angielskiego, który w r. 1890, jako porucznik okrętu „Loch Bredam“, widział okręt Jana Ortha „Małgorzatę“ podczas długotrwałej burzy. Gdy orkan ucichł się nieco. załoga okrętu „Loch Bredam“ nie ujrzała już „Małgorzaty“. Widocznie statek Ortha zatonął razem z całą załogą. Przybywszy do Valparaiso, komendant statku angielskiego zawiadomił konsula austryackiego o losie Ortha.

Wiec szklarzy z całej Austryi będzie obradować w Gracu w dniach 29 i 30 b. m. w sprawach zawodowych. Wszystkie stowarzyszenia szklarzy z krajów, należących do Austryi, zgłosiły swój udział w wiecu. Wszystkie zgłoszenia przyjmuje, udzielając informacyj, przewodniczący stowarzyszenia szklarzy, Józef Schrottner w Gracu, III, Heinrichstrasse, L. 15. Zgłoszenia o pomieszkania będą przyjmowane tylko do 25 b. m.

Ogłoszenie konkursu. Celem obsadzenia posady nauczyciela budowy maszyn i mechaniki stosowanej w IX klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, ogłasza się konkurs. Z posadą tą połączone pobory unormowane ustawami z 19 września 1898 i z 24 lutego 1907. Podania do Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce dyrekcyi szkoły przemysłowej i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Termin konkursu upływa z d. 5 lipca b. r.

Rodakom, udającym się na studya do wyższego instytutu technicznego w Neustadzie (Meklenburgia) wszelkich informacyj udziela Towarzystwo polskich techników „Łańcuch". Listy proszę nadsyłać pod adresem: Leon Benedykciński (sekretarz) Neustadt in Meckl., Grosstrasse 41.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Słodka dziewczyna", operetka Reinhardta.

We środę: „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego.

We czwartek: „Gejsza", operetka Sidney Jonesa.

W piątek: „Mignon", opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni).

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Sienkiewicz w Koziegłowach", krotochwila w 3 aktach Orłowskiego.

We czwartek o godzinie pół do 6 po południu przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych: „Tomcio Paluch".

W sobotę: „Dziewica Orleańska" Fr. Szyllera.

Z kalendarza. We środę 19 czerwca: Juliany Falkoner, Gerwazego i Protazego; we czwartek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny; w piątek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.

Wschód słońca 19 czerwca o godzinie 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 50: długość dnia godz. 16 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 czerwca termometr doszedł od + 14·0 do + 16·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 18 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 744·4 mm., termometru + 14·6 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Operetka.** Świecąca jak najcenniejszy klejnot w muzycznym dorobku Offenbacha komiczna opera „Opowieści Hoffmana", zdobyła sobie i u naszej publiczności tradycye wyjątkowego powodzenia. Dla swej niezwykłej melodyjności i niesłychanie żywej inscenizacyi, służy utwór ten do dziś dnia za popis dla śpiewaczek wkraczających zwolna i oględnie na drogę szerszej pracy w operze. Wczorajsze przedstawienie zadowolić mogło w zupełności wymagania, jakie w naszych warunkach dziełu temu stawić można. W głównych trzech partyach bohaterek romansu Hoffmanna wystąpiły kolejno trzy celniejsze siły personalu kobiecego, zdobywając zasłużony sukces. W partyi Stelli, odegranej i odśpiewanej z szczerą intuicyą i wielką muzykalnością, wystąpiła p. Szymanowska, której szerokie zasoby wokalne, głos sympatycznie brzmiący i dobrze wyszkolony, pozwoliły rozwinąć interesujący popis. P. Miłowska, której przypadła w udziale partya Julietty, traktowała ją z właściwą sobie swobodą i werwą w grze i śpiewie. Pod względem czystości intonacyi, zaokrąglenia frazy muzycznej i szerokości skali, najlepiej wywiązała się z zadania p. Mokrzycka w partyi Antonii, podbijając audytoryum wdziękiem wykonania i sympatycznem brzmieniem ładnie postawionego głosu. P. Malawski podniósł swą kreacyę Hoffmanna artystycznie o ton wyżej, traktując ją w grze i śpiewie z wielką starannością. Na pochlebną wzmiankę zasłużyli wreszcie p. Krzewński w starannie wyzyskanej roli lokaja Franciszka, oraz p. Mossoczy jako Demon, wywiązujący się zawsze z zadania z pedantyczną sumiennością.

Chóry i orkiestra pod batutą p. Langiera trzymały się doskonale, stwarzając artystyczną i harmonijną podstawę dla całości. Prześliczna barkarola w akcie trzecim nagrodzoną została gromkiemi oklaskami. — Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca. *W. Pr.*

— **„Świat Słowiański"** za czerwiec opuścił prasę i przynosi następujące artykuły: Słowianofilstwo bez ustępstw przez dra Feliksa Konecznego. W pracy tej autor bardzo trafnie rozwija pogląd, że po bankructwie panslawizmu i panrusycyzmu przyszła obecnie era polityki słowianofilstwa bez ustępstw, tj. tego słowianofilstwa, które propagując ideę słowiańską, nie uważa go za niebezpieczne dla Orła białego. Na rusztowaniu tej idei autor buduje przyszłość Polski i słowiańszczyzny. Artykuł „O szkołą polską w Kongresówce" omawia stan sprawy szkolnej w Królestwie. Dalej idą artykuły: „Z zabiegów pruskich o polskie sympatye w r. 1813" przez dra K. Szkaradka Krotoskiego. Obfity, jak zawsze przegląd prasy słowiańskiej, sprawozdań i piśmiennictwa słowiańskiego i kronika dopełniają treści nader ruchliwie prowadzonego miesięcznika, któryn nas jest znany i czytany, jak na to zasługuje. Cena „Świata Słowiańskiego" wynosi kwartalnie 2 kor. 50 hal. Adres redakcyi: Podzamcze 14.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Krajowa komisya dla włości rentowych.** Donoszą nam ze Lwowa: W sali obrad Wydziału krajowego odbyło się posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych. Referował kierownik biura krajowej komisyi dla włości rentowych, dr Sawczyński. Od ostatniego posiedzenia komisyi, t. j. od 6 kwietnia do 12 b. m. przeprowadzono oczacowanie 108 podań o pożyczki; z tych przedłożono komisyi do decyzyi 66, załatwienie zaś 42 podań wstrzymano, aż do chwili, gdy wejdzie w życie uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej nowela do ustawy krajowej o włościach rentowych, która wprowadza pewne rozszerzenie i ułatwienie obecnych przepisów ustawy. Ogółem przyznała komisya 33 pożyczek w łącznej sumie 346.800 kor., zatem przeciętnie wynosi jedna pożyczka 10.509 kor. Komisya odłożyła w dalszym ciągu decyzyę co do 10 podań o pożyczki rentowe aż do bliższego zbadania obciążenia hipotecznego tych posiadłości. Odmówiono natomiast udzielenia pożyczek w 23 powiatach. — Decyzyę co do wniosków biura w sprawie wynagrodzenia zapraszanych do oszacowania rzeczoznawców, tudzież w sprawie sposobu ich powoływania, odroczyła komisya do następnego posiedzenia.

⨯ **Podwyższenie stopy procentowej.** Kasa oszczędności miasta Nowego Sącza podwyższa stopę procentową od nowych wkładek na $4^1/_2$% od dnia 1 lipca b. r.

⨯ **Opłaty od żeglugi w Niemczech.** W Niemczech istnieje zamiar zaprowadzenia znacznych opłat od żeglugi na tamtejszych rzekach, w szczególności na Łabie. Wynikałoby z tego niebezpieczeństwo dla naszego znacznego eksportu materyałów tartych do Niemiec a temsamem dla całego bilansu handlowego naszego kraju. Wobec tego „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego" w porozumieniu z innemi interesowanemi korporacyami odniósł się do rządu o wdrożenie akcyi, mającej zapobiedz tej niepożądanej innowacyi.

Budapeszt, 18 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·35 do 10·36; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·44 do 8·45; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·35 do 7·36; kukurydza na maj 5·82 do 5·83; kukurydza na lipiec 5·85 do 5·68; rzepak na sierpień 16·60 do 16·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Ankieta w sprawie zawalenia się kopca Unii lubelskiej odbyła się wczoraj we Lwowie. Cały kopiec oglądnięto bardzo dokładnie od podstaw do szczytu. A także szczegółowo zbadano miejsce katastrofy. Członkowie ankiety znaleźli stan bardzo groźny. Według zdania prof. Skibińskiego, kopiec jest zagrożony katastrofą z pierwszym silniejszym deszczem. Po dwugodzinnych oględzinach, odbyło się posiedzenie w ratuszu. — Po dłuższej debacie nad przyczynami katastrofy, uchwalono natychmiastową, bezpośrednią akcyę ratunkową, opartą na planie utrwalenia i rekonstrukcyi. Zarządzono natychmiastowe usunięcie t. zw. wybrzuszenia, t. j. usunięcia ziemi i kamieni, nie dających się utrzymać. — Na wniosek p. Kędziora ankieta wybrała subkomitet dla akcyi ratunkowej, złożony z prof. Skibińskiego, radcy Marcinkiewicza i starszego inż. Wierzbickiego. Oprócz tego deleguje prezydyum 2 inżynierów magistratu, pp. Barszczewskiego i Bruncka. Ankieta uchwaliła w końcu konieczność funduszu dyspozycyjnego do wysokości 12.000 kor.

Bursa Towarzystwa urzędników prywatnych rozpisuje konkurs na 35 miejsc, które są przeznaczone dla synów urzędników prywatnych, członków, lub emerytów Towarzystwa, względnie dla sierót po urzędnikach. Prawo do umieszczenia w Bursie mają uczniowie gimnazyów lub szkół realnych, a podania ze świadectwem szkolnem, metryką chrztu i świadectwem zdrowia, tudzież szczepionej ospy wnosić należy do 31 lipca b. r. do wydziału centralnego Towarzystwa urzędników prywatnych, we Lwowie (hotel Georgea). Bliższe warunki przyjęcia podaje na żądanie wydział centralny.

Aleksander Lednicki przybył do Lwowa celem uczestnictwa w sądzie obywatelskim nad stanowiskiem Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuch. techniki" w sprawie L. S. Brzozowskiego, jako delegat warszawskiego Towarzystwa kultury polskiej.

Rada ogólna galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie swoje zwyczajne zgromadzenie w dniach 26 i 27 b. m. we Lwowie w obu dniach przed południem w sali ratuszowej, zaś dnia 27 po południu w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na porządku dziennym szereg spraw ekonomiczno-rolniczych, tudzież sprawy, odnoszące się do Towarzystwa gospodarskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 czerwca.)

Car dziękuje.

Petersburg. Car wystosował telegram do prezydenta Związku ludzi rosyjskich z podziękowaniem za objawy lojalności i wyrażeniem nadziei, że coraz większą będzie grupa ludzi, którzy pomagać mu będą w dziele odrodzenia Rosyi.

Radość w Peterhofie.

Petersburg. W Peterhofie panuje wielkie zadowolenie z powodu rozwiązania Dumy. Onegdajszej nocy uczczono rozwiązanie Dumy wypiciem ogromnej masy szampana.

Czarna sotnia bankietuje.

Petersburg. W klubie prawicy odbywała się wielka uroczystość z powodu rozwiązania Dumy z udziałem Puryszkiewicza et tutti quanti. Przewodniczył hr. Bobrińskij, który wzniósł okrzyk na cześć cara. Zaśpiewano „Boże caria chrani" i — polał się szampan. Dużo mów wygłoszono. Uchwalono wysłać depesze do cara i Stołypina. — Członek Rady państwa p. Pichno wygłosił mowę, w której wielbił działalność byłych posłów z prawicy. Krupieńskij odpowiedział toastem na cześć członków Rady państwa. Ks. Urusow chwalił nową ustawę wyborczą, która „dopiero da Rosyi odpowiednią reprezentacyę". Jermołow podniósł, że nowa ordynacya uwolni Rosyę od anormalności, aby Polacy rozstrzygali o najważniejszych sprawach rosyjskich.

Uczta zakończyła się nad ranem.

Zawiódł się.

Petersburg. Widoki objęcia prezesury gabinetu znikły zupełnie dla Durnowa. Durnowo czekał na to niecierpliwie i nie mogąc się doczekać powołania, chciał je w ten sposób sprowokować, że do prezydyum Rady państwa wniósł podanie o 3-miesięczny urlop. Spaliło jednak na panewce, bo zaraz nazajutrz urlop — otrzymał.

Protest październikowców.

Petersburg. Październikowcy ułożyli odezwę, w której podnoszą, że zmiana ustawy wyborczej jest nielegalną.

Nadzieje opozycyi.

Petersburg. Poniedziałkowy dziennik, radykalna „Svobodnaja myśl", podnosi, że mimo rozwiązania Dumy przyszłość jednak należy do reprezentacyi ludowej, albowiem logika faktów jest silniejszą od logiki Puryszkiewiczów et consortes.

Aresztowanie byłych posłów.

Petersburg. Jako pierwszy z posłów socyalno-demokratycznych aresztowany został Ceretelli. Aresztowano go o godzinie 3 nad ranem. Gdy wskazał na swą nietykalność poselską, oświadczono mu, że Duma już nie istnieje. O godzinie 4 rano byli już aresztowani inni socyaldemokraci, posłowie: Gerus, Anikin, Kirjejenko, Sałtykow i inni. Ostatnim był Ozol. W piątek uciekł on do Finlandyi, ale w niedzielę powrócił do Petersburga, zgoliwszy sobie brodę. Na dworcu poznano go jednak i aresztowano. Uwięziono także posłów socyalno-rewolucyjnych Dołgopołowa i Sirkę, gdy wracali z kongresu w Tarjokach. — Członek trudowików, Tyszynskij, i b. deputowany Uwarow także byli aresztowani, lecz wypuszczono ich na wolność.

Właściwe powody rozwiązania Dumy.

Berlin. Osoby, przybywające z Petersburga, oświadczają, że kwestya spisku była tylko pretekstem do rozwiązania Dumy. O wiele niebezpieczniejszą była dla Stołypina kwestya agrarna, z powodu której właściwie Duma została rozwiązana.

Berlin. Do dziennika „Post" donoszą z Petersburga, że rozwiązanie Dumy nastąpiło głównie wskutek uchwały Rady wojskowej, która wręczyła carowi memoryał, zapewniający, że ruch rewolucyjny, pozbawiony oparcia o dumę, łatwo będzie można stłumić zapomocą wojska.

Ostrożność nie zawadzi.

Petersburg. Zanim jeszcze zadecydowano rozwiązanie Dumy, rozesłano do wszystkich generał-gubernatorów cyrkularz z zapytaniem, jakie jest usposobienie ludu wiejskiego i czy nie ma obawy rozruchów. Wszyscy gubernatorzy nadesłali odpowiedzi uspokajające.

Dzieło Pobiedonoscewa.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że ogłoszoną obecnie nową ordynacyę wyborczą wypracował Pobiedonoscew krótko przed śmiercią.

Akcya rewolucyonistów.

Petersburg. W Terjokach odbyło się zebranie przedstawicieli skrajnej lewicy. Kierującą rolę objęli socyalni rewolucyoniści. — Wypowiedziano zdanie, że apel za zbrojnem powstaniem pozostałby obecnie bez skutku. Również dały się słyszeć głosy, że nie należy odpowiadać terorem na rozwiązanie Dumy, lecz pogłębić agitacyę rewolucyjną. Wybrano komisyę, która ułoży odezwę do ludu.

W Petersburgu spokój.

Petersburg. Dziś panuje tu większe wzburzenie umysłów, niż w dwóch pierwszych dniach po rozwiązaniu Dumy. Ogólnie obawiają się powszechnego strajku politycznego. Publiczność ogarnia wielka nerwowość i obawa przed nowemi zamachami dynamitowemi. W dzielnicach robotniczych nie ustają rewizye i aresztowania. Kadeci zwołują kongres partyjny do Finlandyi na 23 b. m.

Petersburg. Spokój na razie trwa w dalszym ciągu. Strajk uważać można na razie za nieudały. Obawiają się jednak wzrostu zamachów terorystycznych.

Rewolucya w Sebastopolu.

Sebastopol. Podczas ćwiczeń torpedowych z jednej łodzi padł strzał do okrętu, na którym znajdował się wiceadmirał Wirren. Bliższe śledztwo wykryło ruch, celem wywołania buntu wśród marynarzy. Nastąpiły liczne aresztowania.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą o wybuchu poważnych rozruchów. W ulicach toczą się walki.

W innych miastach.

Petersburg. W Moskwie panuje spokój, to samo w Rydze. — W Bilderlinghof koło Rygi aresztowano redaktora Berga. Jego willę otoczyli dragoni. Odbyła się długa rewizya, nic jednak nie znaleziono.

Odessa. Aresztowano tu przeszło 200 osób. Członkowie związku russkich ludzi uczcili rozwiązanie Dumy bankietem. Przed mieszkaniem prezesa związku Konownicyna odbyła się demonstracya i pochód ze sztandarami i portretami cara. Dotąd panuje spokój.

Ryga. Dziś i wczoraj odbyły się tu liczne aresztowania.

Nabożeństwa dziękczynne.

Odessa. Związek prawdziwych Rosyan zamówił nabożeństwa dziękczynne za rozwiązanie Dumy.

Nowa pożyczka.

Petersburg. W ubiegłym tygodniu bawił tu przedstawiciel berlińskiego bankiera Mendelssohna w sprawie ewentualnej nowej pożyczki.

Obawa przed zamachami.

Haga. Tutejsze władze policyjne obawiają się zamachów anarchistycznych na rosyjskich członków konferencyi pokojowej. Dziś i wczoraj zatrzymano na dworcu kilka podejrzanych przesyłek z zagranicy.

Haga. Jeden z rosyjskich delegatów konferencyi pokojowej oświadczył, że sama Duma była siedliskiem spisku i tego rząd nie mógł dłużej cierpieć.

Ruch antirządowy we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 czerwca.

Walka o wino.

Paryż. Deputowany z Narbonne, Sarraut, wystosował do prezydenta ministrów, Clémenceau, pismo, w którem zgłasza swą dymisyę z urzędu podsekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, z tem uzasadnieniem, że wydarzenia, jakie rozgrywają się w jego okręgu wyborczym, nie pozwalają mu nadal pracować w ministerstwie i pozbawiają go możności bronienia w łonie rządu spraw tych, którzy uważają go za swego brata. Dymisya podsekretarza Sarraut wywołała w kołach politycznych sensacyę. Mimo przedstawień ze strony prezydenta ministrów, Sarraut obstaje przy zamiarze dymisyonowania. Minister Doumerge i podsekretarz Boaumetz, którzy również są deputowanymi z południowej Francyi, zatrzymują nadal swe teki, ponieważ w ich okręgu tylko nieliczni merowie podali się do dymisyi, podczas gdy w okręgu Sarraut'a wszyscy merowie podali się do dymisyi.

Bunt w wojsku.

Paryż. Dzienniki donoszą, że żołnierze pułku piechoty Nr. 100, obozujący w Lazzag, zbuntowali się. Znieważyli oni czynnie oficerów i zrabowali obóz. Przyczyną była ta okoliczność, że ich towarzysze, skazani za bunt, nie otrzymali amnestyi. Minister wojny nie otrzymał dotąd potwierdzenia tej wiadomości.

Środki zaradcze rządu.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, z powodu zajść na południu, rząd poczyni następujące zarządzenia: Ścigani będą wszyscy członkowie komitetu w Argieliers z powodu podburzania do powstania. Ścigani będą niektórzy merowie, którzy się złączyli celem objęcia władzy centralnej. Pułk setny i kilka innych zostanie z południa przeniesionych. Kilka pułków kawaleryi ze wschodnich garnizonów odeszło na południe.

„Petite Republique" donosi, że rząd poczyni energiczne zarządzenie wobec tego, że niektórzy prefekci są w podejrzeniu, że nakłaniać pragną lud do powstania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 czerwca.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem obradowano nad wnioskiem, żądającym zmiany statutu Koła w tym kierunku, aby Koło wybierało 3 wiceprezesów i by członków komisyi parlamentarnej Koła wybierano corocznie na nowo. Po dyskusyi uchwalono wnioski te przekazać komisyi złożonej z 8 członków.

Pos. Kozłowski poruszył sprawę ustawy o podwodach i wskazał na niewłaściwe jej wykonywanie w Galicyi. Mowca domagał się, aby rząd, pouczył władze, że o dostarczanie podwód zwracać się powinny wprost do gmin. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Małachowski prosił o upoważnienie do zgłoszenia interpelacyi z powodu pominięcia przy ankiecie w sprawie ustawy karnej stanu sędziowskiego i adwokackiego w Galicyi; dalej do zgłoszenia wniosku o ubezpieczenie rękodzielników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, wniosku o wynagrodzenie gmin za poruczony im zakres działania i wniosku o większą opiekę nad wychodźcami. Mowca wyraził życzenie, ażeby wnioski te przekazano komisyi inicyatywy do dalszego załatwienia i przedłożenia ich Kołu. Po dłuższej dyskusyi uchwalono przekazać wnioski te komisyi inicyatywy, złożonej z 12 członków, a wybranej na czas obecnej sesyi Rady państwa.

Poseł Starzyński żądał upaństwowienia kolei Lwów-Bełzec i prosił również o przekazanie tej sprawy komisyi inicyatywy.

Pos. Lubomirski zgłosił wniosek o zniesienie lub zniżenie opłat za doręczanie uchwał rządowych. Wniosek ten postanowiono traktować jako nagły.

Pos. Głąbiński prosił o upoważnienie do interwencyi w ministerstwie kolejowem w celu uzyskania zniżenia ceny biletów kolejowych na zjazdy Kółek rolniczych; pozwolenie to uzyskał.

Prezes podał następnie Kołu do wiadomości telegram z powiatu borszczowskiego, domagający się interwencyi i opieki rządu wobec gróźb radykalnych stronnictw ruskich, grożących właścicielom obszarów dworskich spaleniem plonów.

Pos. Głąbiński zgłosił wniosek o nową pragmatykę służbową dla urzędników.

Poseł Petelenz poparł ten wniosek i żądał zajęcia się także tymi urzędnikami, którzy otrzymali podwyższenie płac w drodze rozporządzenia. Szczególnie należy się zająć urzędnikami i służbą kolejową. Poseł Petelenz zastrzega sobie dalsze kroki w tym kierunku.

Ze tym wnioskiem przemawiali jeszcze posłowie Stwiertnia, Stojałowski, Abrahamowicz, German, Loewenstein i inni, poczem wniosek przekazano również komisyi inicyatywy.

Do tej komisyi wybrano posłów: Kozłowskiego, Lubomirskiego, Stohandla, Szajera, ks. Hanusiaka, Głąbińskiego, Tomaszewskiego, Battaglię, Małachowskiego, Staniszewskiego Loewensteina i Czaykowskiego.

Do komisyi dla zmiany statutu wybrano posłów: Abrahamowicza, Starzyńskiego, Bobrzyńskiego, ks. Kopycińskiego, Głąbińskiego, Petelenza, Stwiertnię, Stojałowskiego i Potoczka.

Dalszy ciąg posiedzenia odroczono do godziny 4-tej po południu.

Komisya inicyatywy wybrała prezesem Kozłowskiego, jego zast. Głąbińskiego.

Wyjaśnienia socyalistów.

Wiedeń. W siedmiu dzielnicach odbyły się tu zgromadzenia socyalistyczne, na których przemawiali posłowie. Prawie wszyscy podnieśli konieczność wniesienia interpelacyi w sprawie rozwiązania Dumy. Na jednem z posiedzeń poseł Smitka tłomaczył wczorajsze zachowanie się w Izbie posłów socyalistycznych, którzy powstali z miejsc podczas okrzyku na cześć cesarza. Poseł Smitka zaznaczył, że socyaliści chcieli przez to okazać, że umieją ocenić życzliwą dla ludu politykę cesarza. Mowca jest przekonany, że socyaliści pochwalą to zachowanie się swoich posłów, może nastąpi kiedyś inny cesarz, a wtedy socyaliści nie będą potrzebowali się zachowywać podobnie.

Na innem posiedzeniu poseł Hudec złożył pozdrowienie imieniem polskich i ruskich socyalistów i omawiał nadużycia przy wyborach w Galicyi. Mowca zaznaczył, że teraz jeszcze udało się przywódcom jego partyi wstrzymać wybuch rozgoryczenia ludu, aby pierwsze wybory na podstawie powszechnego prawa głosowania odbyły się bez rozlewu krwi. Mowca ubolewał także nad upadkiem Daszyńskiego i zapowiedział, że w jesieni wróci on jak tryumfator do Izby.

Poseł Adler zapowiedział wniosek o rewizyę konstytucyi. Poseł Riese oświadczył, że socyaliści zgłoszą wniosek o postawienie całego gabinetu w stan oskarżenia za samowolne przeniesienia urzędników.

Przegląd wojsk w Praterze.

Wiedeń. Cesarz odbył dziś częściowy przegląd wojsk w Praterze, Prócz wielu dygnitarzy wojskowych obecny był także feldmarszałek japoński Nishi.

Protesty.

Praga. Tutejsi socyaliści zwołują na jutro 12 zgromadzeń ludowych w celu zaprotestowania przeciwko rozwiązaniu Dumy.

Zlot „Sokołów" w Pradze.

Praga. Na mający się tu odbyć od 29 b. m. do 1 lipca zlot Sokołów słowiańskich już z zagranicy zaczynają zjeżdżać się goście. Dziś przybyło 195 osób, między niemi 33 z Ameryki, 12 z Paryża.

Rządki na Węgrzech wyrok.

Preszburg. Sąd przysięgłych uwolnił słowackiego ks. Urygę, odsiadującego już karę więzienia, a ponownie oskarżonego o podburzanie, dokonane w artykule, zamieszczonym w „Lidovych Novinach".

Ugoda francusko-hiszpańska.

Madryt. W Izbie deputowanych oświadczył minister stanu na zapytanie, że noty, jakie wymieniły gabinety francuski i hiszpański mają na celu utrzymanie status quo w posiadłościach obu państw nad Morzem Śródziemnem i nad Oceanem Atlantyckim i nie naruszają stosunku Francyi do innych mocarstw. Porozumienie to ma główne znaczenie pokojowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·92. Renta majowa 97·45. Renta koronowa węgierska 93·10. Akcye austr. zakł. kred. 647·75. Akcye węg. zakł. kred. 748·00. Akcye Anglobanku 305·00. Akcye Unionbanku 539·50. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 434·00. Akcye kolei państwowych 667·25. Lombardy 138 — Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 571·50. Rima-Muranyi 534·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·50. Ruble 252·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 18 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·60. Tow. dyskontowe 166·50.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 18 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 16	19 25
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 70
4% „ „ „	97 —	98 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „	97 —	98 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96 —	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
$4^1/_2$% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% „ „ węgierska	93 25	93 75
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.